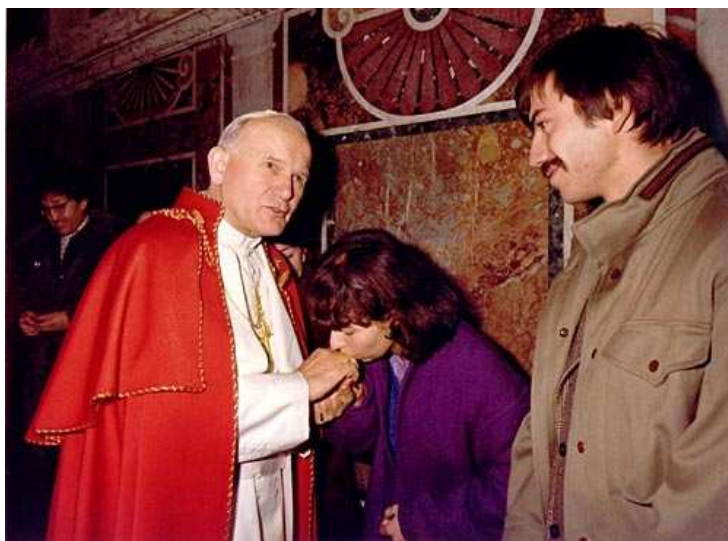


Sługa Boży Jan Paweł II

Troską o Rodzinę

RODZINA PRZYSZŁOŚCIĄ LUDZKOŚCI



Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” - Materiały dla Ośrodka Formacji

Przemyśl. Żeromskiego 10

2009

SPIS TREŚCI

*

ADHORTACJA APOSTOLSKA *FAMILIARIS CONSORTIO*

*

PRZYSZŁOŚĆ LUDZKOŚCI IDZIE POPRZEZ RODZINĘ

31 V 2001 — Do wykładowców i studentów Papieskiego Instytutu Studiów nad Małżeństwem i Rodziną

*

OJCOSTWO I MACIERZYŃSTWO W ZAMYŚLE BOŻYM

Przemówienie do uczestników Tygodnia Studiów nad małżeństwem i rodziną. 27 VIII 1999

*

W OBRONIE RODZINY I JEJ PRAW

Przemówienie do uczestników zgromadzenia plenarnego Papieskiej Rady ds. Rodziny. 4 VI 1999

*

RODZINA WSPÓLNOTĄ ŻYCIA I MIŁOŚCI

**Kalisz, 4.06.1997. Homilia podczas Mszy św.
przed sanktuarium św. Józefa**

ADHORTACJA APOSTOLSKA *FAMILIARIS CONSORTIO*

17. W zamyśle Boga Stworzyciela i Odkupiciela rodzina odkrywa nie tylko swoją „tożsamość”, to czym „jest”, ale również swoje „posłannictwo”, to, co może i powinna „czynić”. Zadania, które z powołania Bożego ma wypełniać w historii, wypływają z samej jej istoty i ukazują jej dynamiczny i egzystencjalny rozwój. Każda rodzina odkrywa i znajduje w sobie samej nie dające się stłumić wezwanie, które jednocześnie określa jej godność i odpowiedzialność: rodzino, „stań się” tym, czym „jesteś”!

Sięganie do „początku” stwórczego aktu Boga jest koniecznością dla rodziny, jeżeli pragnie ona poznać i urzeczywistnić siebie wedle prawdy wewnętrznej nie tylko swego istnienia, ale także swego działania historycznego. A ponieważ wedle zamysłu Bożego rodzina została utworzona jako „głęboka wspólnota życia i miłości”, przeto na mocy swego posłannictwa ma ona stawać się coraz bardziej tym, czym jest, czyli wspólnotą życia i miłości „w dążeniu”, które — podobnie jak każda rzeczywistość stworzona i odkupiona — znajdzie swoje ostateczne spełnienie w Królestwie Bożym. W perspektywie sięgającej samych korzeni rzeczywistości małżeńskiej i rodzinnej trzeba następnie powiedzieć, że istota i zadania rodziny są ostatecznie określone przez miłość. Rodzina dlatego otrzymuje misję *strzeżenia, objawiania i przekazywania miłości*, będącej żywym odbiciem i rzeczywistym udzielaniem się miłości Bożej ludzkości oraz miłości Chrystusa Pana Kościołowi, Jego oblubienicy.

Każde poszczególne zadanie rodziny jest wyrazem i konkretnym wypełnieniem tego podstawowego posłannictwa. Trzeba zatem bardziej wnikać w to szczególne bogactwo posłannictwa rodziny i zgłębiać jego wielorakie i jednorodne treści.

W tym sensie, zaczynając od miłości i stale do niej się odwołując, ostatni Synod naświetlił cztery podstawowe zadania rodziny:

1. tworzenie wspólnoty osób,
2. służba życiu,
3. udział w rozwoju społeczeństwa,
4. uczestnictwo w życiu i posłannictwie Kościoła.

RODZINA WINNA STAWAĆ SIĘ TYM, CZYM JEST ZE SWEJ NATURY.

31 V 2001 — Do wykładowców i studentów Papieskiego Instytutu Studiów nad Małżeństwem i Rodziną

W święto Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, 31 maja, w Sali Klementyńskiej Jan Paweł II przyjął na audyencji wykładowców, studentów i pracowników Papieskiego Instytutu Studiów nad Małżeństwem i Rodziną przy Papieskim Uniwersytecie Laterańskim. Instytut, powołany do życia przez Ojca Świętego 13 maja 1981 r., w dniu zamachu na placu św. Piotra, «jest — jak podkreślił w przemówieniu Papież — wymownym znakiem troski Kościoła o małżeństwo i rodzinę, które należą do najcenniejszych dóbr ludzkości».

Księża Kardynałowie, czcigodni Bracia w biskupstwie, drodzy Bracia i Siostry!

1. Z wielką radością obchodzę razem z wami — wykładowcami, studentami i pracownikami — dwudziestolecie powstania waszego, a właściwie «naszego», Instytutu Studiów nad Małżeństwem i Rodziną. Dziękuję wam za obecność, którą wysoko cenię. Wszystkich was serdecznie pozdrawiam, a w szczególności Wielkiego Kanclerza kard. Camillo Ruiniego, przewodniczącego Rady Naczelnej Instytutu kard. Alfonsa Lopeza Trujillo i abpa Carlo Caffarę, ordynariusza Ferrary, inicjatora Instytutu. Witam również bpa Angelo Scolę, dyrektora Instytutu, wykładowców i studentów, personel i wszystkich, którzy w różny sposób uczestniczą w działalności tego zasłużonego ośrodka akademickiego.

Ta rocznica jest wymownym znakiem troski Kościoła o małżeństwo i rodzinę, które należą do najcenniejszych dóbr ludzkości, jak napisałem w adhortacji apostolskiej *Familiaris consortio*, której dwudziestolecie również obchodzimy w tym roku (por. n. 1).

Pierwotny zamysł, który dał początek Instytutowi, ujawnił swój twórczy potencjał w kontakcie z nowymi sytuacjami i z coraz bardziej radykalnymi wyzwaniem współczesności, czego świadectwem jest fakt, że wydziały Instytutu są dziś obecne już na wszystkich kontynentach.

2. Rozwijając problematykę podjętą podczas poprzednich spotkań, chciałbym dziś zwrócić uwagę na potrzebę wypracowania odpowiedniej antropologii, która stara się pojmować i interpretować człowieka na tle tego, co jest istotnie ludzkie.

Lekceważenie zasady, że człowiek został stworzony jako mężczyzna i kobieta, stanowi bowiem jeden z głównych czynników kryzysu i słabości współczesnego społeczeństwa, którego niepokojące skutki dają się odczuć na różnych płaszczyznach, takich jak ogólny klimat kulturowy, wrażliwość moralna, porządek prawny. Tam gdzie zapomina się o tej zasadzie, osłabiona zostaje świadomość szczególnej godności osoby ludzkiej i otwiera się droga dla groźnej «kultury śmierci».

Niemniej jednak doświadczenie właściwie pojmowanej miłości pozostaje bramą — łatwo i powszechnie dostępną — przez którą przejść powinien każdy człowiek, aby sobie uświadomić, jakie są konstytutywne czynniki jego człowieczeństwa: rozum, uczucia, wolność. Wychodząc od nieuniknionego pytania o znaczenie własnej osoby, przede wszystkim zaś od zasady, że został stworzony na obraz Boży jako mężczyzna i kobieta, wierzący może rozpoznać tajemnicę Oblicza

Boga w Trójcy Świętej Jedyne, który stwarza go, kładąc na nim pieczęć swojej miłości i komunii.

3. Sakrament małżeństwa i wywodząca się z niego rodzina to droga, na której odkupieńcza łaska Chrystusa skutecznie włącza synów Kościoła w realny udział w trynitarniej komunii. Oblubieńcza miłość Zmartwychwstałego do Kościoła, sakramentalnie udzielana w chrześcijańskim małżeństwie, jest jednocześnie oparciem dla daru dziewictwa ofiarowanego Królestwu. Ono zaś z kolei wskazuje na ostateczne przeznaczenie samej miłości małżeńskiej.

W ten sposób tajemnica oblubieńcza pomaga nam odkryć, że sam Kościół jest «Bożą rodziną». Dlatego Instytut, zgłębiając naturę sakramentu małżeństwa, dostarcza elementów także do odnowy eklezjologii.

4. Zagadnieniem szczególnie dziś aktualnym i decydującym dla przyszłości rodziny i ludzkości jest poszanowanie człowieka w chwili poczęcia oraz sposoby jego prokreacji. Coraz natarczywiej proponowane są wizje, które stawiają początki ludzkiego życia w innych kontekstach niż małżeński związek mężczyzny i kobiety. Są to wizje wspierane często rzekomymi uzasadnieniami medycznymi i naukowymi. Na przykład pod pozorem zapewnienia lepszej jakości życia poprzez kontrolę genetyczną albo troski o postęp badań medycznych i naukowych proponuje się prowadzenie eksperymentów na ludzkich embrionach i metody ich wytwarzania, które otwierają drogę do instrumentalizacji i nadużyć ze strony tych, którzy roszczą sobie prawo do arbitralnej i nieograniczonej władzy nad ludzką istotą.

Pełna prawda o małżeństwie i rodzinie, objawiona nam w Chrystusie, jest światłem, które pozwala dostrzec konstytutywne wymiary tego, co jest prawdziwie ludzkie w samej prokreacji. Jak uczy Sobór Watykański II, małżonkowie zjednoczeni oblubieńczym węzłem są powołani, aby przez uczciwe i godne akty małżeńskie (*Gaudium et spes*, 49) wyrażać wzajemne oddanie oraz odpowiedzialnie i z wdzięcznością przyjmować dzieci, które są «najcenniejszym darem małżeństwa» (tamże, 50). Właśnie zatem przez swe wzajemne cielesne oddanie stają się oni współpracownikami miłości Boga Stwórcy. Mając udział w darze życia i miłości, otrzymują też zdolność odpowiedzenia na niego i z kolei przekazywania go innym.

Kontekst miłości małżeńskiej i cielesna rzeczywistość aktu małżeńskiego są zatem jedynym «miejscem», które zapewnia pełne uznanie i poszanowanie tej szczególnej wartości, jaką jest nowa ludzka istota powołana do życia. Człowieka bowiem nie można sprowadzać wyłącznie do jego składowych genetycznych i biologicznych, które również mają udział w jego osobowej godności. Każdy człowiek, który przychodzi na świat, jest zawsze powołany przez Ojca, aby w Chrystusie przez Ducha Świętego mieć udział w pełni życia Bożego. Już zatem od tajemniczego momentu poczęcia winien zostać przyjęty i traktowany jako osoba, stworzona na obraz i podobieństwo samego Boga (por. Rdz 1, 26).

5. Innego rodzaju wyzwania, które winien dziś podejmować Instytut w swoich poszukiwaniach i działalności, to wyzwania natury społeczno-kulturowej i prawnej.

W niektórych krajach permissywne prawodawstwo, oparte na cząstkowych i błędnych koncepcjach wolności, sprzyjało w ostatnich latach kształtowaniu się rzekomych alternatywnych modeli rodziny, nie opartych już na nieodwołalnej decyzji mężczyzny i kobiety, pragnących stworzyć «wspólnotę na całe życie». Szczególne prawa, dotychczas przysługujące rodzinie, pierwotnej komórce społecznej, zostały rozszerzone na inne formy wspólnot, na związki faktyczne i cywilne umowy o wzajemnej pomocy, stworzone z myślą o indywidualnych

potrzebach i interesach i w odpowiedzi na żądanie prawnego usankcjonowania zachowań bezzasadnie przedstawianych jako zdobycze wolności. Któż nie widzi, że upowszechnianie na siłę tego rodzaju modeli prawnoinstytucjonalnych prowadzi stopniowo do coraz większego osłabienia pierwotnego prawa rodziny do tego, by jej status podmiotu społecznego był w pełni uznawany?

Pragnę tu stanowczo przypomnieć, że instytucja rodziny, zdolna umożliwić człowiekowi uzyskanie we właściwy sposób poczucia własnej tożsamości, stwarza mu jednocześnie środowisko odpowiadające naturalnej godności i powołaniu ludzkiej osoby. Więzi rodzinne są pierwszym czynnikiem przygotowującym do społecznych form solidarności. Instytut, przez to, że zgodnie ze swym akademickim charakterem krzewi «kulturę rodziny», przyczynia się do ukształtowania owej «kultury życia», którą wielokrotnie wskazywałem jako godny cel dążeń.

6. Dwadzieścia lat temu w adhortacji *Familiaris consortio* napisałem, że «przyszłość ludzkości idzie poprzez rodzinę» (n. 86). Dzisiaj powtarzam wam te słowa z głębokim przekonaniem i z jeszcze większą troską. Powtarzam je także z głęboką ufnością, zawierając was i waszą pracę Matce Bożej Fatimskiej, która przez minione lata była czułą i możną Patronką Instytutu. Jej to, Królowej Rodziny, zawieram wszystkie wasze projekty oraz drogę, która was czeka u zarania trzeciego tysiąclecia.

Zapewniając was, że towarzyszę wam w pracy moją modlitwą, z serca wam błogosławię.

OJCOSTWO I MACIERZYŃSTWO W ZAMYŚLE BOŻYM

Przemówienie do uczestników Tygodnia Studiów nad małżeństwem i rodziną. 27 VIII 1999

Księża Kardynałowie, czcigodni Bracia w biskupstwie, szanowne Panie i Panowie!

1. Z wielką radością witam dzisiaj was wszystkich — uczestników Międzynarodowego Tygodnia Studiów zorganizowanego przez Papieski Instytut Studiów nad Małżeństwem i Rodziną. Pozdrawiam przede wszystkim bpa Angelo Scolę, rektora Papieskiego Uniwersytetu Laterańskiego i dyrektora Instytutu, dziękując mu za słowa, jakie skierował do mnie na początku naszego spotkania. Witam też arcybiskupa Ferrary Carlo Caffarrę i jego poprzednika, kardynała wikariusza Camillo Ruiniego, przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Rodziny kard. Alfonso Lopeza Trujillo, obecnych tu biskupów, szanownych wykładowców, którzy przedstawili mi kilka interesujących zagadnień, oraz wszystkich, którzy na różne sposoby przyczyniają się do pomyślnego przebiegu waszego spotkania. Witam wszystkich członków personelu dydaktycznego różnych siedzib Instytutu, którzy zgromadzili się w Rzymie, aby podjąć systematyczną refleksję nad podstawami Bożego zamysłu wobec małżeństwa i rodziny. Dziękuję wam za waszą pracę i za służbę dla Kościoła.

2. Od chwili swego powstania 18 lat temu Instytut Studiów nad Małżeństwem i Rodziną dąży do coraz głębszego poznania Bożego zamysłu wobec osoby, małżeństwa i rodziny, łącząc konsekwentnie refleksję teologiczną, filozoficzną i naukową z troską o *cura animarum*.

Ta więź między myślą a życiem, między teologią a duszpasterstwem ma znaczenie naprawdę decydujące. Gdy myślę o własnych doświadczeniach, bez trudu dostrzegam, jak bardzo praca z młodzieżą w duszpasterstwie akademickim w Krakowie dopomogła mi w refleksji nad

podstawowymi aspektami życia chrześcijańskiego. Codzienne obcowanie z młodymi ludźmi, możliwość dzielenia ich radości i trudów, ich pragnienie przeżycia w pełni powołania, do jakiego wzywa ich Bóg — wszystko to pomagało mi coraz głębiej rozumieć prawdę, że człowiek wzrasta i dojrzewa przez miłość, to znaczy przez dar z siebie oraz że właśnie darując samego siebie, otrzymuje w zamian możliwość osiągnięcia osobistej pełni. Jednym z najwznioślejszych urzeczywistnień tej zasady jest małżeństwo, które «Bóg-Stwórca ustanowił (...) mądrze i opatrnościowo w tym celu, aby urzeczywistniać w ludziach swój plan miłości. Dlatego małżonkowie przez wzajemne oddanie się sobie, im tylko właściwe i wyłączne, dążą do takiej wspólnoty osób, aby doskonalać się w niej wzajemnie, współpracować jednocześnie z Bogiem w wydawaniu na świat i wychowywaniu nowych ludzi» (*Humanae vitae*, 8).

3. Kierując się tym przeświadczeniem o głębokiej jedności między prawdą głoszoną przez Kościół a konkretnymi wyborami i doświadczeniami życiowymi, nasz Instytut prowadził w ostatnich latach bardzo owocną działalność. Dzięki sekcjom istniejącym w Rzymie przy Papieskim Uniwersytecie Laterańskim, w Waszyngtonie, Meksyku i Walencji oraz ośrodkom akademickim w Cotonou (Benin), Salvador da Bahia (Brazylia) i Changanacherry (Indie), którego proces połączenia z Instytutem został już rozpoczęty, a wreszcie dzięki bliskiemu już otwarciu ośrodka w Melbourne (Australia) Instytut będzie mógł poszczycić się siedzibami na pięciu kontynentach. Za ten jego rozwój pragniemy dziękować Bogu, wyrażając zarazem należną wdzięczność wszystkim, którzy wnieśli i nadal wnoszą wkład w realizację tego dzieła.

4. Chciałbym teraz razem z wami skierować wzrok ku przyszłości, rozpoczynając od wnikliwego rozważenia najpilniejszych problemów w tej dziedzinie, jakie stają dziś przed Kościołem, a tym samym przed waszym Instytutem.

W porównaniu z okresem sprzed 18 lat, kiedy rozpoczynaliście swoją działalność akademicką, sprzeciw zsekularyzowanej mentalności wobec prawdy o człowieku, o małżeństwie i o rodzinie stał się dziś w pewnym sensie jeszcze bardziej radykalny. Nie polega już tylko na podważaniu poszczególnych zasad etyki seksualnej i małżeńskiej. Wizerunkowi mężczyzny i kobiety, wypracowanemu przez rozum naturalny, a zwłaszcza przez chrześcijaństwo, przeciwstawia się alternatywną antropologię. Nie przyjmuje ona do wiadomości faktu, wpisanego w cielesność człowieka, że odmienność płciowa jest cechą kształtującą tożsamość osoby. Skutkiem tego jest kryzys pojęcia rodziny opartej na nierozzerwalnym małżeństwie mężczyzny i kobiety, stanowiącej naturalną i podstawową komórkę społeczną. Ojcostwo i macierzyństwo są traktowane wyłącznie jako sprawa jednostki, można je zatem realizować także z pomocą technik biomedycznych, które nie wiążą się z małżeńskim współżyciem płciowym. Postuluje się w ten sposób niedopuszczalny «rozdział między wolnością a naturą», które są przecież połączone «wewnętrzna harmonia i wzajemnym odniesieniem» (por. *Veritatis splendor*, 50).

W rzeczywistości płciowy aspekt cielesności stanowi integralną część pierwotnego planu Bożego, wedle którego mężczyzna i kobieta są stworzeni na obraz i podobieństwo Boże (Rdz 1, 27) i powołani, aby tworzyć wspólnotę osób wierną i dobrowolną, nierozzerwalną i płodną, będącą odbłaskiem bogactwa miłości trynitarniej (por. Kol 1, 15-16).

Ponadto ojcostwo i macierzyństwo są nie tylko sprawą ludzkiej wolności, ale przede wszystkim aspektem powołania wpisanego w miłość małżeńską, które należy przeżywać jako szczególną odpowiedzialność wobec Boga, przyjmując dzieci jako Jego dar (por. Rdz 4, 1) w postawie uwielbienia dla ojcostwa Bożego, «od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi» (Ef 3, 15).

Kiedy eliminuje się aspekt cielesny współżycia małżeńskiego jako «miejsce», w którym może się począć nowe życie ludzkie, tym samym odbiera się prokreacji status współpracy z Bogiem Stwórcą i degraduje się ją do poziomu technicznie kontrolowanej «re-produkcji» kolejnego przedstawiciela gatunku, przez co zatracą się niepowtarzalna osobowa godność dziecka (por. *Donum vitae*, II B/5). Tylko wówczas bowiem gdy człowiek zachowuje w pełni wszystkie zasadnicze elementy aktu małżeńskiego jako osobowego daru małżonków, zarazem cielesnego i duchowego, okazuje szacunek osobie dziecka i wskazuje wyraźnie, że pochodzi ono od Boga — źródła wszelkich darów.

Kiedy natomiast traktuje swoje ciało, wpisaną w nie odmienną płciową oraz samą zdolność do prokreacji wyłącznie jako drugorzędne fakty biologiczne, w konsekwencji odrzuca ograniczenia i powołanie zawarte w cielesności, okazując przez to zarozumiałą pewność siebie, która niezależnie od subiektywnych intencji wyraża przekonanie, że on sam nie jest darem pochodzącym od Boga. W świetle tych niezwykle aktualnych problemów z jeszcze głębszym przekonaniem potwierdzam nauczanie zawarte w adhortacji apostolskiej *Familiaris consortio*: «Przyszłość ludzkości idzie poprzez rodzinę» (n. 86).

5. W obliczu tych wyzwań Kościół może jedynie skierować wzrok ku Chrystusowi, Odkupicielowi człowieka i pełni Objawienia. Jak napisałem w encyklice *Fides et ratio*, Boże Objawienie «to prawdziwy drogowskaz dla człowieka, który podlega zarówno uwarunkowaniom mentalności koncentrującej uwagę na subiektywnych doznaniach, jak i ograniczeniom logiki technokratycznej» (n. 15). Ten drogowskaz otrzymaliśmy dzięki objawieniu nam fundamentu rzeczywistości, to znaczy dzięki objawieniu Ojca, który ją stworzył i nieustannie podtrzymuje w istnieniu.

Dalsza refleksja nad zamysłem Bożym wobec człowieka, małżeństwa i rodziny to zadanie, które będziecie musieli podjąć z nową energią na początku trzeciego tysiąclecia.

Chciałbym zaproponować tutaj kilka kierunków tej refleksji. Pierwszy z nich dotyczy fundamentu w ścisłym znaczeniu tego słowa, to znaczy tajemnicy Trójcy Świętej, która jest źródłem bytu, a tym samym zasadniczym punktem odniesienia dla antropologii. W świetle tajemnicy Trójcy odmienną płciową ujawnia swą naturę znaku wyrażającego całą osobę.

Drugi kierunek badań, który pragnę wam wskazać, dotyczy powołania mężczyzny i kobiety do wspólnoty. Także to powołanie zakorzenione jest w tajemnicy trynitarniej, zostaje nam w pełni objawione we wcieleniu Syna Bożego — natura ludzka i Boska jest tu bowiem zjednoczona w Osobie Słowa — a w wymiarze historycznym wpisuje się w sakramentalną dynamikę ekonomii chrześcijańskiej. Oblubieńcze misterium Chrystusa — Oblubieńca Kościoła — wyraża się bowiem w szczególny sposób w sakramentalnym małżeństwie jako płodnej wspólnoty życia i miłości.

W ten sposób teologia małżeństwa i rodziny wpisuje się — i to jest trzecia sugestia, jakiej pragnę wam udzielić — w kontemplację tajemnicy Boga Trójjedynego, zapraszającego wszystkich ludzi na wesele Baranka, które dokonało się przez Paschę i wciąż na nowo ofiarowane zostaje ludzkiej wolności w sakramentalnej rzeczywistości Kościoła.

Pogłębieniu refleksji nad człowiekiem, małżeństwem i rodziną służy też wnikliwsze studium relacji człowiek-społeczeństwo. Chrześcijańską odpowiedzią na klęskę antropologii indywidualistycznej i kolektywistycznej musi być personalizizm ontologiczny, zakorzeniony w analizie podstawowych relacji rodzinnych. Racjonalność i relacyjny charakter osoby, jedność

i odmiennosc we wspólnocie oraz konstytutywne dychotomie: mężczyzna- kobieta, duch- ciało i jednostka-wspólnota to wymiary w równej mierze istotne i nierozdzielne. Możliwe jest zatem włączenie refleksji nad człowiekiem, małżeństwem i rodziną do nauczania społecznego Kościoła, tak by stała się ostatecznie jednym z jego najgłębszych korzeni.

6. Te i inne kierunki przyszłej pracy Instytutu winny być rozwijane zgodnie z dwojakim charakterem waszej metodologii, na jaki wskazują także wasze obecne obrady.

Z jednej strony punktem wyjścia musi być Boży zamysł wobec człowieka, małżeństwa i rodziny. Tylko dzięki przyjęciu tej jednej wspólnej płaszczyzny nauczanie waszego Instytutu nie będzie zwykłą prezentacją tego, co mają do powiedzenia na wymienione tematy teologia, filozofia i nauki humanistyczne. Z chrześcijańskiego Objawienia wypływa właściwa antropologia oraz sakramentalna wizja małżeństwa i rodziny, zdolna nawiązać dialog z wiedzą uzyskaną dzięki refleksji filozoficznej i naukom humanistycznym. Ta pierwotna jedność jest też podstawą współpracy między wykładowcami różnych przedmiotów oraz umożliwia interdyscyplinarne badania i nauczanie, których przedmiotem jest *unum* człowieka, małżeństwa i rodziny, poznawane z różnych i wzajemnie komplementarnych punktów widzenia z zastosowaniem właściwych metodologii.

Z drugiej strony należy podkreślić znaczenie trzech zespołów zagadnień, wokół których skupione są wszystkie programy studiów, proponowane przez wasz Instytut. Wszystkie trzy są niezbędne, aby zapewnić kompletność i spójność waszym pracom badawczym, nauczaniu i studiom. Czyż można bowiem zrezygnować z refleksji nad «zjawiskiem ludzkim» ukazanym przez różne dyscypliny naukowe? Czy można zarzucić studia nad wolnością — podstawą wszelkiej antropologii, która otwiera drogę do najgłębszych pytań ontologicznych? Czy można obyć się bez teologii, w której natura, wolność i łaska są postrzegane jako wielokształtna jedność w świetle tajemnicy Chrystusa? Tu właśnie znajdujemy syntezę całej waszej pracy, jako że «tajemnica człowieka wyjaśnia się naprawdę dopiero w tajemnicy Słowa Wcielonego» (*Gaudium et spes*, 22).

7. Nowatorski charakter Papieskiego Instytutu Studiów nad Małżeństwem i Rodziną wynika nie tylko z treści i metodologii badań, ale także z jego szczególnego kształtu instytucjonalno-prawnego. Instytut jest w pewnym sensie wyjątkiem wśród kościelnych instytucji akademickich. Stanowi mianowicie jeden organizm (z jednym wielkim kanclerzem i prezesem), a zarazem posiada siedziby na różnych kontynentach, mające status prawny «oddziałów».

Mamy tu zatem do czynienia z rozwiązaniem instytucjonalno-prawnym, które odzwierciedla normalną dynamikę komunii, jaka istnieje między Kościołem powszechnym a Kościołami partykularnymi. W ten sposób Instytut daje przykład realizacji w praktyce podwójnego wymiaru — lokalnego i powszechnego — instytucji akademickich Rzymu, a zwłaszcza Papieskiego Uniwersytetu Laterańskiego, przy którym istnieje oddział centralny Instytutu i któremu art. 1 statutu przyznaje «szczególny tytuł do miana uczelni Ojca Świętego».

Przyglądając się Instytutowi i jego historii, dostrzegamy, jak bogate owoce przynosi realizacja zasady jedności w różnorodności. Nie oznacza ona tylko jedności doktrynalnej, która pozwala prowadzić owocne badania i nauczanie, ale wyraża się przede wszystkim w rzeczywistej wspólnocie wykładowców, studentów i wszystkich pracowników. Dzieje się tak zarówno wewnątrz poszczególnych oddziałów, jak i we wzajemnych relacjach między różnymi oddziałami, mimo znacznych różnic między nimi. Przyczyniacie się w ten sposób do wzbogacenia życia Kościołów, a w konsekwencji całej wspólnoty katolickiej.

8. Syn Boży zechciał się stać członkiem ludzkiej rodziny, aby ludzie — jako członkowie Kościoła — mogli mieć udział w Jego życiu. Dlatego Święta Rodzina z Nazaretu, ów «pierwotny 'Kościół domowy'» (*Redemptoris custos*, 7), jest szczególnie cennym przewodnikiem dla Instytutu. Ukazuje bowiem wyraźnie rolę rodziny w misji Wcielonego Słowa i Odkupiciela oraz rzuca światło na misję samego Kościoła.

Maryja — Dziewica, Oblubienica i Matka — niech otacza opieką wykładowców, studentów i pracowników waszego Instytutu. Niech wspomaga i wspiera waszą refleksję i pracę, aby Kościół Boży mógł znajdować w was niezawodną i cenną pomoc w swej misji głoszenia wszystkim ludziom Bożej prawdy o człowieku, małżeństwie i rodzinie.

Wszystkim dziękuję i błogosławię.

W OBRONIE RODZINY I JEJ PRAW

Przemówienie do uczestników zgromadzenia plenarnego Papieskiej Rady ds. Rodziny. 4 VI 1999

Księża Kardynałowie, czcigodni Bracia w biskupstwie i kapłaństwie, szanowni Członkowie Papieskiej Rady ds. Rodziny, drodzy Bracia i Siostry!

1. Z wielką radością goszczę was dzisiaj z okazji XIV Zgromadzenia Plenarnego Papieskiej Rady ds. Rodziny oraz spotkania poświęconego refleksji na temat niezwykle istotny z punktu widzenia teologii i duszpasterstwa: «Ojcostwo Boże i ojcostwo w rodzinie». Wszystkich was serdecznie pozdrawiam, a w szczególny sposób witam tych, którzy po raz pierwszy uczestniczą w spotkaniu zorganizowanym przez waszą dykasterię. Dziękuję przewodniczącemu Rady, kard. Alfonso Lopezowi Trujillo, za uprzejme słowa, jakie skierował do mnie w imieniu wszystkich.

Wybrany przez was na to zgromadzenie plenarne temat ojcostwa nawiązuje do trzeciego roku przygotowań do Wielkiego Jubileuszu, poświęconego właśnie Ojcu naszego Pana Jezusa Chrystusa. Temat ten zasługuje na rozważenie, jako że postać ojca w rodzinie staje się dziś coraz mniej widoczna, a czasem wręcz nieobecna. W świetle ojcostwa Boga, «od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi» (Ef 3, 15), ludzkie ojcostwo i macierzyństwo zyskuje pełny sens, godność i wielkość. «Ludzkie rodzicielstwo jest biologicznie podobne do prokreacji innych istot żyjących w przyrodzie, ale istotowo jest podobne — ono jedno — do Boga samego. Takie właśnie rodzicielstwo stoi u podstaw rodziny jako ludzkiej wspólnoty życia: jako wspólnoty osób zjednoczonych w miłości (*communio personarum*)» (List do Rodzin, 6).

2. W sercu słyszymy jeszcze żywe echo niedawnych obchodów Pięćdziesiątnicy, które pozwala nam głosić z ufnością słowa św. Pawła: «Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi» (Rz 8, 14). Jeśli Duch Święty jest duszą Kościoła (por. *Lumen gentium*, 7), to winien być także duszą rodziny, małego Kościoła domowego. Dla każdej komórki rodzinnej winien być wewnętrznym źródłem żywotności i energii, która podsyca nieustannie płomień małżeńskiej miłości, wyrażającej się we wzajemnym darze małżonków.

To Duch Święty prowadzi nas do Ojca niebieskiego i wzbudza w naszych sercach ufność i radosną modlitwę: «*Abba, Ojczy!*» (Rz 8, 15; Ga 4, 6). Chrześcijańska rodzina powinna się wyróżniać jako środowisko wspólnej modlitwy, w którym wolność synów pozwala wszystkim zwracać się do Boga i wzywać Go poufałym imieniem «*Ojczy nasz!*» Duch Święty pomaga nam odkryć oblicze Ojca jako doskonały wzorzec ojcostwa w rodzinie.

Od pewnego czasu instytucja rodziny narażona jest na nieustanne ataki. Zamachy te są tym bardziej niebezpieczne i podstępne, że polegają na negacji niezastąpionej wartości rodziny opartej na małżeństwie. Proponuje się nawet fałszywe alternatywy dla rodziny i żąda się ich uznania przez prawodawstwo. Kiedy jednak prawa, które winny służyć rodzinie jako podstawowemu dobru społeczeństwa, zwracają się przeciw niej, stają się niebezpiecznym czynnikiem destrukcji.

W niektórych krajach próbuje się na przykład narzucić społeczeństwu tak zwane «związki faktyczne», wzmocnione przez cały zespół gwarancji prawnych, które podważają najgłębszy sens instytucji rodzinnej. Cechą «związków faktycznych» jest tymczasowość i brak nieodwołalnego zobowiązania, które jest źródłem praw i obowiązków oraz respektuje godność mężczyzny i kobiety. Próbuje się nadać wartość prawną decyzji, która daleka jest od wszelkiego ostatecznego zobowiązania. Czy przy takich przesłankach można liczyć na prawdziwie odpowiedzialne rodzicielstwo, które nie będzie polegało wyłącznie na przekazywaniu życia, ale obejmie także wychowanie i kształcenie, jakie tylko rodzina może zapewnić w pełnym wymiarze? Próby narzucenia takich rozwiązań stwarzają poważne zagrożenie dla wizji ludzkiego ojcostwa, dla ojcostwa w rodzinie. Zagrożenie to przybiera różne postaci, gdy rodziny nie są należycie ukształtowane.

3. Kiedy Kościół głosi prawdę o małżeństwie i rodzinie, nie opiera się jedynie na danych Objawienia, ale bierze pod uwagę także postulaty prawa naturalnego, które stanowią fundament prawdziwego dobra społeczeństwa jako takiego i jego członków. Dla dzieci nie jest bowiem bez znaczenia, że rodzą się i są wychowywane we wspólnocie złożonej z rodziców, którzy dochowują wierności swojemu przymierzu.

Można sobie łatwo wyobrazić inne formy relacji i współżycia między osobami odmiennej płci, żadna z nich jednak nie jest — wbrew opinii niektórych — rzeczywistą alternatywą prawną dla małżeństwa, a raczej stanowi próbę jego osłabienia. W tak zwanych «związkach faktycznych» dostrzec można mniej lub bardziej poważny brak wzajemnego zobowiązania — paradoksalne pragnienie zachowania nienaruszonej autonomii własnej woli w ramach układu, który powinien przecież mieć charakter relacyjny. Tym, czego brakuje w niemażeńskich formach współżycia, jest zatem ufne otwarcie się na przyszłe życie we dwoje, którego źródłem i fundamentem powinna być miłość, a którego zabezpieczenie jest szczególnym zadaniem prawodawstwa. Innymi słowy brakuje właśnie prawa — nie w jego wymiarze zewnętrznym jako zespołu przepisów, ale w bardziej autentycznym wymiarze antropologicznym jako gwarancji ludzkiego współistnienia i jego godności.

Ponadto, gdy «związki faktyczne» domagają się też prawa do adopcji, ukazują wyraźnie, że nie wiedzą, na czym polega wyższe dobro dziecka i jakie są podstawowe warunki jego należytego wychowania. Z kolei «związki faktyczne» między homoseksualistami to godne ubolewania wypaczenie tego, czym powinna być komunია miłości i życia między mężczyzną i kobietą, prowadząca do wzajemnego oddania się otwartego na życie.

4. Coraz powszechniejszy jest dzisiaj, zwłaszcza w krajach bogatszych, lęk przed rodzicielstwem, a zarazem lekceważenie prawa dziecka do bycia poczętym w kontekście całkowitego wzajemnego oddania się osób, które stanowi nieodzowny warunek jego spokojnego i harmonijnego rozwoju.

Głosi się w związku z tym rzekome prawo do rodzicielstwa za wszelką cenę i próbuje się je realizować za pomocą środków technicznych, które wiążą się z całą serią manipulacji moralnie niedopuszczalnych.

Jeszcze jedną cechą kontekstu kulturowego, w jakim żyjemy, jest skłonność wielu rodziców, by wyrzekać się właściwej sobie roli i przyjmować postawę zwykłych przyjaciół swoich dzieci, co oznacza, że nie napominają ich i nie strofują nawet wówczas, gdy powinni to czynić — z miłością i czułością — aby wychować je w prawdzie. Należy zatem podkreślić, że wychowanie dzieci jest świętym i solidarnym obowiązkiem rodziców, zarówno matki, jak i ojca: wymaga bliskości, ciepła, dialogu, przykładu. Rodzice powinni być we wspólnocie rodzinnej przedstawicielami dobrego Ojca — jedyne go doskonałego wzoru, którym należy się inspirować.

Z woli samego Boga ojcostwo i macierzyństwo są formą głębokiego uczestnictwa w Jego stwórczej mocy i w konsekwencji są połączone wewnętrzną wzajemną relacją. W Liście do Rodzin tak o tym pisałem: «Macierzyństwo urzeczywistnia się za sprawą ojcostwa, a równocześnie ojcostwo za sprawą macierzyństwa jako owoc tej życiodajnej dwoistości, jaką Stwórca obdarzył istotę ludzką 'od początku'» (n. 7).

Także z tego powodu relacja między mężczyzną a kobietą stanowi fundament więzi społecznych: powołuje do życia nowe istoty ludzkie, a zarazem ściśle wiąże ze sobą małżonków, tak że stają się oni jednym ciałem, a za ich pośrednictwem jednoczy ich rodziny.

5. Drodzy bracia i siostry, dziękując wam za ofiarną pracę w obronie rodziny i jej praw, zapewniam was o mej nieustannej pamięci w modlitwie. Niech Bóg sprawi, aby wysiłki wszystkich, którzy gdziekolwiek na świecie służą tej sprawie, były owocne, oraz by rodzina, bastion zabezpieczający los całej ludzkości, zdołała się oprzeć wszelkim atakom.

Dzieląc się tymi myślami, pragnę zarazem z okazji naszego spotkania ponownie skierować serdeczne zaproszenie do rodzin, aby wzięły udział w III Światowym Spotkaniu Rodzin, które odbędzie się w Rzymie w ramach obchodów Wielkiego Jubileuszu Roku 2000. Zaproszenie to kieruję także do stowarzyszeń i ruchów, zwłaszcza do tych, które działają na rzecz życia i rodziny. W świetle tajemnicy Nazaretu będziemy wspólnie rozważać zagadnienie rodzicielstwa, tak jak je ujmuję temat, który wybrałem na tę okazję: «Dzieci — wiosna rodziny i społeczeństwa». Wielka i szlachetna jest misja ojców i matek, powołanych, aby współdziałać z Ojcem niebieskim w przekazywaniu życia nowym istotom ludzkim, dzieciom Bożym.

Maryja, Matka życia i Królowa Rodziny, niech uczyni każde ognisko domowe obrazem Rodziny z Nazaretu, miejscem pokoju i miłości.

Niech umocnieniem będzie dla was także moje błogosławieństwo, którego z serca udzielam wam tutaj obecnym oraz wszystkim, którzy na całym świecie troszczą się o losy rodziny.

RODZINA WSPÓLNOTĄ ŻYCIA I MIŁOŚCI

Kalisz, 4.06.1997. Homilia podczas Mszy św. przed sanktuarium św. Józefa

1. Dziękuję Bożej Opatrzności za to, że dane mi jest w dniu dzisiejszym nawiedzić wasze miasto — ten Kalisz, który najstarsze kroniki na długo przed powstaniem państwa polskiego notują na swoich mapach. Bywałem tutaj kilkakrotnie. Mam w pamięci tamte spotkania i ludzi, którzy w nich uczestniczyli. Pozdrawiam serdecznie was wszystkich tutaj zgromadzonych. Pozdrawiam waszą młodą diecezję, jej pierwszego biskupa ordynariusza oraz biskupa pomocniczego, całe duchowieństwo i osoby konsekrowane oraz cały Lud Boży ziemi kaliskiej. Ziemia kaliska, bądź pozdrowiona z całym swoim bogactwem zamkniętym w przeszłości i teraźniejszości. Pragnę, ażeby wszystko to odżyło w jakiś sposób w dzisiejszej Eucharystii, którą sprawujemy.

«*O felicem virum
beatum Joseph...*»

«O szczęśliwy mężu,
św. Józefie...»

Jakże raduję się, iż tę Ofiarę Eucharystyczną sprawuję w sanktuarium św. Józefa. To sanktuarium posiada bowiem szczególne miejsce w dziejach Kościoła i narodu. Kiedy słuchamy Ewangelii, która przypomina nam ucieczkę do Egiptu, przychodzą na myśl słowa zawarte w liturgicznym przygotowaniu do Mszy św.: «*O felicem virum beatum Joseph, cui datum est...*» — «O szczęśliwy mężu, św. Józefie, tobie dane było Boga — którego wielu królów chciało zobaczyć, a nie ujrzeli, usłyszeć, a nie usłyszeli (por. Mt 13, 17) — nie tylko widzieć i słyszeć, ale nosić na rękach, całować, odziewać i strzec!» W tej modlitwie liturgicznej ukazany jest Józef jako opiekun Syna Bożego. Kontynuuje ona następującą prośbę: «Boże, który obdarzyłeś nas królewskim kapłaństwem, spraw, prosimy, abyśmy — jak św. Józef, który na to zasłużył, by dotykać rękoma i nosić z szacunkiem w swych ramionach jednorodzonego Syna Twojego, zrodzonego z Dziewicy Maryi — tak i my mieli łaskę służyć przy Twoich ołtarzach w czystości serca i niewinności postępowania, abyśmy dzisiaj godnie przyjęli przenajświętsze Ciało i Krew Twojego Syna i zasłużyli na wieczną nagrodę w przyszłym świecie».

Piękna modlitwa! Odmawiam ją codziennie przed Mszą św. i na pewno czyni to wielu kapłanów na świecie. Józef, oblubieniec Maryi Dziewicy, przybrany ojciec Jej Boskiego Syna, nie był kapłanem, ale miał udział w kapłaństwie powszechnym wszystkich wiernych. A ponieważ jako ojciec i opiekun Jezusa mógł trzymać Go i nosić na swoich rękach, dlatego kapłani zwracają się do Józefa z gorącą prośbą, ażeby mogli z taką czcią i z taką miłością sprawować Eucharystyczną Ofiarę, z jaką on spełniał swoją misję, swoją posługę przybranego ojca Syna Bożego. Bardzo wymowne są te słowa. Te ręce kapłańskie, które dotykają Ciała eucharystycznego Chrystusa, pragną wyjednać sobie u św. Józefa łaskę takiej czystości i takiej czci, jaką ten święty cieśla z Nazaretu okazywał swojemu przybranemu Synowi. I dlatego słusznie się stało, iż na szlaku pielgrzymki związanej z Kongresem Eucharystycznym we Wrocławiu znajduje się również nawiedzenie kaliskiego sanktuarium św. Józefa.

2. «Wstań, weźmij Dziecię i Jego Matkę i uchodź do Egiptu» (por. Mt 2, 13).

Takie słowa usłyszał Józef we śnie. Anioł Pański ostrzegł go, aby uciekał z Dziecięciem, bo grozi Mu śmiertelne niebezpieczeństwo. Z Ewangelii, którąśmy przed chwilą odczytali, dowiadujemy się o tych, którzy czyhali na życie Dzieciątka. Był to przede wszystkim Herod, ale także wszyscy jego poplecznicy. Liturgia słowa w ten sposób naprowadza naszą myśl na sprawę życia i jego obrony. Józef z Nazaretu, który uchronił Jezusa od okrucieństwa Heroda, staje w tej

chwili przed nami jako wielki rzecznik sprawy obrony życia ludzkiego od pierwszej chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci. Pragniemy więc w tym miejscu polecić Bożej Opatrzności i św. Józefowi życie ludzkie, zwłaszcza życie nie narodzonych — i w naszej Ojczyźnie, i na całym świecie. Życie posiada nienaruszalną wartość i niepowtarzalną godność dlatego zwłaszcza, że — jak czytamy dzisiaj w liturgii — każdy człowiek jest powołany do uczestniczenia w życiu Bożym. Św. Jan pisze: «Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi: i rzeczywiście nimi jesteśmy» (1 J 3, 1).

Okiem wiary w sposób szczególnie wyraźny możemy dostrzec nieskończoną wartość każdej ludzkiej istoty. Ewangelia głosząc dobrą nowinę o Jezusie jest również dobrą nowiną o człowieku — o jego wielkiej godności. Uczy nas Ewangelia wrażliwości na człowieka. Na każdego człowieka. «Zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi». Wszyscy. Kościół broniąc prawa do życia odwołuje się do szerszej, uniwersalnej płaszczyzny, która obowiązuje wszystkich ludzi. Prawo do życia nie jest tylko kwestią światopoglądu, nie jest tylko prawem religijnym, ale jest prawem człowieka. Jest prawem najbardziej podstawowym. Bóg mówi: «Nie będziesz zabijał!» (Wj 20, 13). Przykazanie to jest zarazem fundamentalną zasadą i normą kodeksu moralności, wpisanego w sumienie każdego człowieka.

Miarą cywilizacji — miarą uniwersalną, ponadczasową, obejmującą wszystkie kultury — jest jej stosunek do życia. Cywilizacja, która odrzuca bezbronnych, zasługuje na miano barbarzyńskiej. Choćby nawet miała wielkie osiągnięcia gospodarcze, techniczne, artystyczne, naukowe. Kościół, wierny misji otrzymanej od Chrystusa, mimo słabości i niewierności wielu swych synów i córek, konsekwentnie wnosił w dzieje ludzkości wielką prawdę o miłości bliźniego, łagodził podziały społeczne, przekraczał różnice etniczne oraz rasowe, pochylał się nad chorymi i nad sierotami, nad ludźmi starymi, niepełnosprawnymi, bezdomnymi. Uczył słowem i przykładem, że nikogo nie można wykluczyć z wielkiej rodziny ludzkiej, że nikogo nie wolno wyrzucać na margines społeczeństwa. Jeżeli Kościół broni życia nie narodzonego, to dlatego że pochyla się także z miłością i troską nad każdą kobietą, która ma rodzić! Ze szczególną miłością i troską!

Tu, w Kaliszu, gdzie św. Józef, wielki obrońca i troskliwy opiekun życia Jezusa, jest czczony w szczególny sposób, pragnę przypomnieć wam słowa Matki Teresy z Kalkuty, skierowane do uczestników Międzynarodowej Konferencji ONZ na temat Zaludnienia i Rozwoju, jaka miała miejsce w Kairze w 1994 roku: «Mówię dziś do was z głębi serca — do każdego człowieka we wszystkich krajach świata, (...) do matek, ojców i dzieci w miastach, miasteczkach i wsiach. Każdy z nas jest (...) tutaj dzięki miłości Boga, który nas stworzył, i naszych rodziców, którzy nas przyjęli i zechcieli obdarzyć nas życiem. Życie jest najpiękniejszym darem Boga. Dlatego z tak wielkim bólem patrzymy na to, co się dzieje (...) w wielu miejscach świata: życie jest umyślnie niszczone przez wojnę, przemoc, aborcję. A przecież zostaliśmy stworzeni przez Boga do wyższych rzeczy — by kochać i być kochanymi.

Wiele razy powtarzam — i jestem tego pewna — że największym niebezpieczeństwem zagrażającym pokojowi jest dzisiaj aborcja. Jeżeli matce wolno zabić własne dziecko, cóż może powstrzymać ciebie i mnie, byśmy się wzajemnie nie pozabijali? Jedyńm, który ma prawo odebrać życie, jest Ten, kto je stworzył. Nikt inny nie ma tego prawa: ani matka, ani ojciec, ani lekarz, żadna agencja, żadna konferencja i żaden rząd. (...) Przeraza mnie myśl o tych wszystkich, którzy zabijają własne sumienie, aby móc dokonać aborcji. Po śmierci staniemy twarzą w twarz z Bogiem, Dawcą życia. Kto weźmie odpowiedzialność przed Bogiem za miliony i miliony dzieci, którym nie dano szansy na to, by żyły, kochały i były kochane? (...) Dziecko jest najpiękniejszym darem dla rodziny, dla narodu. Nigdy nie odrzucajmy tego daru

Bożego» («L'Osservatore Romano», wyd. polskie, n. 11/1994, s. 49). To wszystko, ten długi cytat, to są słowa Matki Teresy z Kalkuty. Cieszę się, że Matka Teresa mogła przemówić w Kaliszu.

3. Drodzy bracia i siostry, bądźcie solidarni z życiem. Wołanie to kieruję do wszystkich moich rodaków bez względu na przekonania religijne. Do wszystkich ludzi, nikogo nie wyłączając. Z tego miejsca raz jeszcze powtarzam to, co powiedziałem w październiku ubiegłego roku: «naród, który zabija własne dzieci, staje się narodem bez przyszłości». Wierzcie mi, że nie było mi łatwo tego powiedzieć z myślą o moim narodzie. Bo ja pragnę dla niego przyszłości, wspaniałej przyszłości. Potrzebna jest przeto powszechna mobilizacja sumień i wspólny wysiłek etyczny, aby wprowadzić w czyn wielką strategię obrony życia. Dzisiaj świat stał się areną bitwy o życie. Trwa walka między cywilizacją życia a cywilizacją śmierci. Dlatego tak ważne jest budowanie «kultury życia»: tworzenie dzieł i wzorców kulturowych, które będą podkreślały wielkość i godność ludzkiego życia; zakładanie instytucji naukowych i oświatowych, które będą promowały prawdziwą wizję osoby ludzkiej, życia małżeńskiego i rodzinnego; tworzenie środowisk wcielających w praktykę codziennego życia miłość miłosierną, którą Bóg obdarza każdego człowieka, zwłaszcza człowieka cierpiącego, słabego, ubogiego, nie narodzonego.

Wiem o tym, że w Polsce czyni się wiele w sprawie obrony życia. Bardzo jestem wdzięczny wszystkim, którzy w to dzieło budowania «kultury życia» zaangażowali się w różnorodny sposób. Wyrażam moją wdzięczność i uznanie tym wszystkim w naszej Ojczyźnie, którzy w poczuciu wielkiej odpowiedzialności przed Bogiem, swoim sumieniem i narodem bronią ludzkiego życia, godności małżeństwa i rodziny. Dziękuję z całego serca Federacji Ruchów Obrony Życia, Stowarzyszeniom Rodzin Katolickich oraz wszystkim innym organizacjom i instytucjom, których powstało bardzo dużo w ostatnich latach w naszym kraju. Dziękuję lekarzom, pielęgniarkom i osobom, które stoją w obronie życia nie narodzonych. I proszę wszystkich, stójcie na straży życia. Jest to wasz wielki wkład w budowanie cywilizacji miłości. Niech szeregi obrońców życia stale rosną. Nie traćcie otuchy. To jest wielkie posłannictwo i misja, jakie Opatrzność wam powierzyła. Niechaj Bóg, od którego pochodzi wszelkie życie, błogosławi wam!

Z czasów, kiedy byłem jeszcze w Polsce duszpasterzem, biskupem, kardynałem, mam wielkie długi w stosunku do niektórych osób, które ze mną ofiarnie i odważnie współpracowały w obronie życia. Pragnę im dzisiaj za to wszystko raz jeszcze z serca podziękować. Bóg zapłać!

4. Obowiązek służby życiu spoczywa na wszystkich i na każdym z nas, ale odpowiedzialność ta w szczególny sposób spoczywa na rodzinie, która jest «wspólnotą życia i miłości» (Gaudium et spes, 48).

Drodzy bracia i siostry, ani na chwilę nie zapominajcie o tym, jak wielką wartością jest rodzina. Dzięki sakramentalnej obecności Chrystusa, dzięki dobrowolnie złożonej przysiędze, w której małżonkowie oddają się sobie wzajemnie, rodzina jest wspólnotą świętą. Jest komunią osób zjednoczonych miłością, o której św. Paweł tak pisze: «miłość współweseli się z prawdą, wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma i nigdy nie ustaje» (por. 1 Kor 13, 6-8). Miłość nigdy nie ustaje. Każda rodzina może zbudować taką miłość. Ale można ją osiągnąć w małżeństwie tylko i wyłącznie wtedy, jeżeli małżonkowie stają się — znów słowa Soboru — «bezinteresownym darem z siebie samego» (Gaudium et spes, 24), bezwarunkowo i na zawsze, nie stawiając żadnych ograniczeń. Ta miłość małżeńska, rodzicielska, rodzinna jest ciągle uszlachetniana, jest doskonałona przez wspólne troski i radości, przez wspieranie się wzajemne w chwilach trudnych. Zapomina o sobie samym dla dobra

umiłowanego człowieka. Prawdziwa miłość nigdy nie wygasa. Staje się źródłem siły i wierności małżeńskiej. Rodzina chrześcijańska, wierna swemu sakramentalnemu przymierzu, staje się autentycznym znakiem bezinteresownej i powszechnej miłości Boga do ludzi. Ta miłość Boga stanowi duchowe centrum rodziny i jej fundament. Poprzez taką miłość rodzina powstaje, rozwija się, dojrzewa i staje się źródłem pokoju i szczęścia dla rodziców i dla dzieci. Jest prawdziwym środowiskiem życia i miłości.

Drodzy bracia i siostry, małżonkowie i rodzice, sakrament, który was łączy z sobą, jednoczy was w Chrystusie! Jednoczy was z Chrystusem! «Tajemnica to wielka!» (Ef 5, 32). To Bóg «obdarzył was swoją miłością». On do was przychodzi i jest obecny wśród was, mieszka w waszych duszach. Mieszka w waszych rodzinach! W waszych domach! O tym wiedział dobrze św. Józef. Nie wahał się zawierzyć Bogu siebie i swojej Rodziny. W mocy tego zawierzenia spełnił do końca misję, jaką powierzył Mu Bóg wobec Maryi i Jej Syna. Wsparciem przykładem i opieką św. Józefa dawajcie zawsze świadectwo poświęcenia i wielkoduszności. Chroncie i otaczajcie opieką życie każdego waszego dziecka, każdej ludzkiej osoby, zwłaszcza chorych, słabych i niepełnosprawnych. Dawajcie świadectwo miłości życia i dzielcie się hojnie tym świadectwem.

Pisze św. Jan: «Przypatrzcie się, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi: i rzeczywiście nimi jesteśmy» (por. 1 J 3, 1). Człowiek, przybrany w Chrystusie za dziecko Boże, jest prawdziwie uczestnikiem synostwa Syna Bożego. I stąd św. Jan, prowadząc dalej swoją myśl, tak pisze: «Umiłowani, obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy. Wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, bo ujrzymy Go takim, jakim jest» (1 J 3, 2). Oto człowiek! Oto jego pełna niewypowiedziana godność! Człowiek powołany do tego, ażeby stać się uczestnikiem życia Bożego; ażeby swojego Stwórcę i Ojca poznawać i miłować — w pierw poprzez wszystkie Jego stworzenia tu na ziemi, a potem w uszczęśliwiającym widzeniu Jego Bóstwa na wieki.

Oto człowiek!

Na szlaku Kongresu Eucharystycznego ten człowiek objawia się na każdym kroku.

Człowiek we wspólnocie rodziny i narodu!

Człowiek — uczestnik Bożego życia!

